Rok V. Wrzesień 1930 r. Nr. 9

MIESIĘCZNIK Diecezjalny Łucki

Rękopisów, przesłanych do druku, Redakcja nie zwraca.
Redaktor i wydawca: Ks. Jan Szych, Kanclerz Kurji Biskupiej
Adres Redakcji: Łuck, Kurja Biskupia.

TREŚĆ ZESZYTU Nr. 9

DZIAŁ URZĘDOWY

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Rok V. Wrzesień 1930 r. Nr. 9

MIESIĘCZNIK
Diecezjalny Łucki

Rękopisów, przesłanych do druku, Redakcja nie zwraca.

Redaktor i wydawca: Ks. Jan Szych, Kanclerz Kurji Biskupiej

Adres Redakcji: Łuck, Kurja Biskupia.

DZIAŁ URZĘDOWY

Rozporządzenia Stolicy Apostolskiej

Św. Kongregacja Soboru w sprawie podatku diecezjalnego.

Pewien kapłan diecezji chełmińskiej wniósł do św. Kongragacji Concilii prośbę o rozstrzygnięcie sprawy, czy wolno pobierać podatek diecezjalny również od zwiększonej miesięcznej pensji, którą Kurja Biskupia kapłanom niektórym wypłaca. Św. Kongregacja rozstrzygnęła, że podatek ten pobierać wolno. Podajemy poniżej obydwa pisma, t. j. pismo owego kapłana do św. Kongregacji i odpowiedź tejże św. Kongregacji.

Eminentissime Domine!

Ad Eminentiam Vestram Reverendissimam qua Praesidem S. Congregationis Concilii ego N. N., contra decretum Illustrissimi Vicarii Generalis Dioecesis Culmensis de die 22 Novembris 1929 № 19532, quo de tributo beneficiali agitur, recurro atque, ut in hac causa decernatur, humillime precor.

In nostra dioecesi „dochód służbowy" = salarium uniuscujusque beneficiarii quotannis oneratur tributo ternarum usque denarum partium (3 — 10%) ejusdem salarii, ac quidem in finem, quem vigens ab 1 Januarii

1929 statutum 23 Synodi Dioecesis Culmensis his verbis declarat:

„Quia specialis necessitas, quae suo tempore adegit Curiam Episcopalem ad imponendam beneficiariis exactionem de qua in can. 1505, adhuc perdurat, quandoquidem Seminarium tum majus tum minus ob crescentem numerum alumnorum amplificari debeant, tenebuntur beneficiarii exactionem illam extraordinariam etiam proximis annis solvere“.

Secundum supradictum statutum infrascripto parocho impositum est tributum 3% sui salarii, consistens in 1) merce locati fundi beneficialis, 2) exactionibus juris stolae, 3) subventione menstrua 150 złoty (aureorum polonicorum), quae infrascripto parocho, peragenti jam XXXV annum in cura animarum, ex Aerario Publico ad personam tantum uti supplementum congruae sustentationis praebetur. Curia Episcopalis de hac subventione singulis mensibus detrahit 3% in finem declaratum in supradicto statuto 23 Synodi Dioecesis Culmensis.

Ex suprememorato statuto patet, tributum de „salario“ exigi a beneficiariis ad amplificandum Seminarium. Quaestio sustentationis Seminarii separatim planeque ordinata est in Codice Juris Canonici can. 1355 et can. 1356, et praecipue tributi pro Seminario can. 1356. Secundum can. 1356 obnoxia sunt huic tributo omnia „beneficia“ i. e. reditus ex beneficiis qua talibus tantum. Non licet igitur imponere id tributum beneficiariis ex. can. 1505, i. e. onerare insuper „salarium“ beneficiarii, quod ei praebetur ad personam uti supplementum congruae sustentationis, nam can. 1505 verbis „praeter tributum pro Seminario“ necessitates Seminarii distincte opponit necessitatibus Dioecesis.

Huic interpretationi dictorum canonum 1356 et 1505 non consentit Illustrissimus Vicarius Generalis, decrevit enim die 22 Novembris 1929: tributum de sup-

plemento congruae sustentationis infrascripti parochi, exhibito ab Aerario Publico, recte esse exactum.

Contra hanc decisionem Illustrissimi Vicarii Generalis hisce recurro humillime deprecans, ut decernatur, utrum licite an illicite tributum de parte salarii ab Aerario Publico exhibita exactum sit.

Eminentiae Vestrae Reverendissimae

humillimus
N. N.,
parochus.

SACRA CONGREGATIO
CONCILII
Prot. 2377[30

Romae, die 8 Maii 1930.

Rev. me Domine uti Frater,

Examini subiecto recursu Sac. N. N. diei 4 martii 1930 haec S. Congregatio Concilii respondit: Recursum esse reiiciendum et Sacerdos recurrens stet mandatis Ordinarii.

Haec dum Amplitudini Tuae communico cuncta fausta Tibi a Domino deprecor.

Amplitudinis tuae

uti frater
D. Card. Sbaretti,
Praefectus.

Julis, ep. tit. Lampsacens.,
Secretarius.

Ill. mo ac Rev. mo Domino
D.no STANISLAO OKONIEWSKI
Episcopo Culmensi.

Św. Kongregacja Obrządków w sprawie mensy ołtarza stałego.

ZAPYTANIE:

Beatissime Pater,

Quadam in ecclesia dioecesis Culmensis adest altare fixum consecratum, cuius mensa non constat,

sicut praescribitur, ex lapide naturali, sed ex lapide artificioso, qui vulgo terrazzo vocatur.

Ad pedes Sanctitatis Vestrae provolutus, quaero humillime:

a) utrum hoc in casu consecratio sit valida?

b) si negative, num mensa iam consecrata omnino removeri et alia substitui debeat?

Pelplini, die 20 Aprilis 1930.

Servus humillimus

† *Stanislaus W. Okoniewski,*
Episcopus Culmensis

ODPOWIEDŹ:

Ad a) Negative,

„ b) Provisum in a) seu Alffirmative.

Romae, 25 Aprilis 1930.

Alfonsus Carinci, S, R. C.,
Secretarius.

Rozporządzenia Władz Duchownych Miejscowych.

W sprawie obchodu „dzień modlitwy i propagandy na rzecz misji“.

KURJA BISKUPIA
ŁUCKA
SEKCJA WIARY
i MORALNOŚCI
Dnia 10 września 1930 r.
№ 4337

Do
Wielebnego Duchowieństwa
Diecezji Łuckiej.

Dekretem Św. Kongregacji Obrządków z dnia 16 kwietnia 1926 roku zarządził Ojciec św. Pius XI, by na całym świecie przedostatnia nedziela października obchodzona była we wszystkich Kościołach Katolickich jako *„dzień modlitwy i propagandy na rzecz misji“.*

W wykonaniu tego rozporządzenia Papieskiego Kurja zarządza co następuje:

I. We wszystkich Kościołach łuckiej diecezji w przedostatnią niedzielę października obchodzić się będzie **corocznie** (w roku bieżącym 19-go października) *„dzeń modlitwy i propagandy na rzecz misji“*.

W poprzedzającą niedzielę należy zapowiedzieć ten obchód i pouczyć wiernych, że modląc się o nawrócenie pogan, mogą pod zwykłemi warunkami (Spowiedź, Kemunja św., sześć pacierzy na intencję Kościoła św.) dostąpić w ten dzień odpustu zupełnego, który ofiarować można za dusze w czyścu cierpiące.

II. We wszystkich Mszach św. tego dnia dodać należy trzecią orację pro propagatione fidei (ex Missa Votiva), a kazanie wygłosić *na temat misyjny*, zachęcając wiernych do zapisywania się na członków Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary.

III. XX. Katecheci mają ścisły obowiązek zachęcić młodzież do gorliwej modlitwy podczas Mszy św. na intencję Rozszerzenia Wiary św., a w tym celu należy wygłosić odpowiednią naukę *przed* Mszą św. na na temat misyjny.

IV. Zebraną tego dnia kwestę, zgodnie z intencją Stolicy Apostolskiej, przeznacza się na Misje. Zebrany fundusz należy bezzwłocznie odesłać przez XX. Dziekanów do Dyrektora diecezjalnego P. D. R. W. w Łucku.

Wszystkich Wielebnych XX. Proboszczów Kurja wzywa, aby w swoim czasie wypełnili blankiet sprawozdawczy, który w grudniu rozeszle Dyrektor diecezjalny P. D. R. W.

(——) *Ks. Stanisław Żukowski*
Szef Sekcji

(—) *Ks. Jan Szych*
Kanclerz

Udzielanie zapomóg najbardziej potrzebującym kościołom.

BISKUP ŁUCKI
Dnia 20 września 1930 r.
Nr. 4674

Do
Przewielebnych Ks. Proboszczów
Diecezji Łuckiej.

Z całej Polski, dzięki łasce Bożej, zaczynają napływać ofiary na budowę kościołów w naszej diecezii. Może Bóg, Dobry, pozwoli, że do marca następnego roku wpłynie tyle, iż z ofiar zebranych będę mógł wesprzeć najbardziej potrzebujące świątynie.

Proszę Czcigodne Duchowieństwo, aby w memento Mszy świętych tę sprawę Panu Bogu przedstawiali. Zechcą Czcigodni Księża zalecać wiernym modlitwy do Serca Pana Jezusa o rozbudzenie w duszach rodaków ofiarności na potrzeby duchowe diecezjan łuckich.

Jeśli odpowiednia suma zbierze się, to w pierwszej połowie marca 1931 roku roześlę zapomogi najbardziej potrzebującym kościołom.

Przedtem jednak muszę mieć najdokładniejsze sprawozdanie o istotnym stanie robót i potrzeb kościoła. Zainteresowani księża proboszczowie postarają się w ciągu najbliższych trzech miesięcy przysłać przez swego Dziekana do Kurji najdokładniejsze odpowiedzi na niżej wskazany kwestjonarjusz.

(—) † *A. Szelążek*
Biskup Łucki

(—) *Ks. J. Szych*
Kanclerz

Kwestonarjusz.

1) Gdzie w dekanacie ze względu na przestrzenie lub inne warunki konieczne jest przystąpienie do budowy nowych kaplic misyjnych?

2) Jaki jest obecnie stan materjalny nowobudujących się, odbudowanych, a niewykończonych świątyń?

3) Ile na potrzeby tej świątyni dotąd zebrano w parafji, a ile po za parafją?

4) Jaka jeszcze suma potrzebna na wykończenie tej świątyni?

5) Jaką sumę można zebrać z parafjan?

6) Jakie są powody, dla których „przedewszystkiem“ tej, a nie innej świątyni trzeba udzielić zapomogi?

7) Jaka suma konieczna do wykończenia kościoła o tyle,—żeby w 1931 roku można było w niem odprawiać nabożeństwo.

Do podania musi być dołączona w 2-ch egzemplarzach fotografja obecnego stanu kościoła, poświadczona przez Dziekana.

Księża Dziekani przed wysłaniem odpowiedzi sprawdzą księgi rachunkowe, dowody wydatków i wpływów oraz stwierdzą to w odpowiednim protokule.

W sprawie odbywania wyższych studjów.

KURJA BISKUPIA
ŁUCKA

SEKCJA ADMINISTRACYJNA.
Dnia 25 września 1930 r.
Nr. 4675.

Do
Wielebnego Duchowieństwa
Diecezji Łuckiej.

Niejednokrotnie młodzi księża, po ukończeniu studjów seminaryjnych, pragną przejść kurs studjów wyższych. Pragnienie to jest zupełnie usprawiedliwione i chwalebne. Władza diecezjalna życzyłaby sobie zapewnić wszystkim neoprezbyterom możność osiągnięcia wyższego wykształcenia, o ile chwilowy brak duchowieństwa w diecezji i konieczność obsadzenia placówek kościelnych nie stoi na przeszkodzie temu wyjazdowi na studja. Wszakże niezmiernie trudne położenie diecezji pod względem środków ma-

terjalnych nie pozwala na przyznawanie każdemu, udającemu się na studja, subsydjów pieniężnych. Z tego powodu Kurja Biskupia niniejszym powiadamia, że pomoce pieniężne udzielane będą tylko tym, których Władza Diecezjalna sama na Stuja Wyższe wysyła. O ileby zaś ktoś z kapłanów pozatem na własną prośbę, uzyskał pozwolenie Władzy Diecezjalnej na przejście studjów wyższych, zmuszony będzie odbywać te studja wyłącznie własnym kosztem.

(—) *Of. Prałat Muraszko*
w|z Szefa Sekcji

(—) *Ks. Jan Szych*
Kanclerz

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Znaczenie cierpień.

Wkrótce zacznie wychodzić we Francji pismo, poświęcone specjalnie zawodowi, który niewielu ma zwolenników, któremu jednak wielu musi się poświęcić. Zawód ten nazywa się cierpieniem.

Świątobliwy kapłan Perreyve,—zmarły przed kilku dziesiątkami lat, dobry uczynił użytek z długich chwil swego zamierania, pisząc dzieło p. t. *Dzień chorego*. Pragnął on, ażeby ta książeczka stała się towarzyszem dla chorych, przykutych, jak on, do łoża cierpienia; towarzyszem, który poddał im słowa w chwili wyzdrowienia i rozstania się z tym łożem: „ujrzysz mnie prędzej lub później, — w terminie, który Bogu samemu jest wiadomy"; towarzyszem, pomagającym być może w przejściu przez chwilę agonji.

Odżyć. (Revivre), — tak się nazywo pismo, które tworzy O. Samson, — z zakresem może szerszym, niż to uczynił ks. Perreyve. Znakomity kaznodzieja—ma na względzie w pierwszym rzędzie — chorych, ale zwraca się także do innych; podaje filozofję życia, hygienę—jeżeli mamy się tak wyrazić,—żądzy życia,—

co służyć będzie niemniej zachowaniu zdrowia, jak jego odzyskaniu,—zamierza ono nawiązać niezliczone węzły dusz;—te węzły, które uczynią cierpiących dobroczyńcami pocieszycieli,—a pocieszycieli, nawzajem, dobroczyńcami tych, którzy cierpią.

* * *

Pocieszenie w ostatniej epoce starożytności rzymskiej, — stanowiło odrębną formę literacką, — jakby lirykę. Mistrze retoryki oddawali się temu z upodobaniem; przodował im Seneka. Pewien fatalizm przystrajał się grandilokwencją (napuszystością mowy). *Poza* wielkości stoików lubowała się w brawowaniu nad przeznaczeniem; nieczułość umyślna—w miejsce cierpienia, — miała oznaczać jakgdyby zwycięstwo „wyższego człowieka" nad „bogami", którzy zsyłali cierpienia. Przyjęcie tych cierpień miało barwę na-pół—prowokacji, mniej było poddaniem się, jak raczej arrogancją; podnosiło raczej głowę niż ją uchylało. Trzeba było — wedle pojęcia stoików, — żeby ludzie mieli wrażenie, a i bogowie także, że choćby ciało było zmęczone, choćby dusza była wstrząśnięta w człowieku,—pozostają one jednak niedostępne dla żądła cierpienia: wyniosłość, prawie drwiąca ze wszystkiego, miała wznosić barykadę przeciwko temu znienawidzonemu nieprzyjacielowi. Toteż najbardziej poszukiwane były te „pocieszenia" literackie, — które przygotowywały czytelników do pewnego rodzaju gimnastyki woli, do pewnych postaci atletyki moralnej, żądnej zmierzenia się z wyższemi siłami.

Przyszedł dzień, kiedy słowo świętego Pawła o szaleństwie krzyża zaczęło obiegać najpierw naokoło morza Śródziemnego a następnie naokoło okręgu ziemi; pojęcia ludzkie o cierpieniu uległy zmianie. Poznano w nim — przyjaciela.... Przekonano się, że próżne kłamliwe były te wyrażenia energji, które miały człowiekowi nadać charakter zbuntowanego względem nieszczęść, które nieuchronnie nań spadały; cierpienie otrzymało charakter „dobra". W promie-

niach tego światła, które płynęło z Kalwarjii, odkryto znaczenie socjalne cierpienia; zrozumiano, że jest ono w przedziwny sposób przydatne do służenia bliźnim.

Nagle horyzont duchowny rozszerzył się; cierpienie przestało być jałowym i niewdzięcznym bezczynem, — lecz objawiło się jako praca produkcyjna; tysiące i tysiące osób, które uważały się jako nieużyteczne, bo opanowane chorobą, sparaliżowane lub bólami dręczone, odkryły w sobie moc, dawniej nieznaną; odkryły, że mogą i powinny być użytecznemi.

W trzynastym wieku pod sklepieniami szpitali palestyńskich słyszano każdego dnia,—przy zapadaniu zmierzchu wieczornego, wznoszone głośno wezwanie Braci Szpitalnych św. Jana Jerozolimskiego: wezwanie to miało trafić do biednych ludzi, przykutych do łoża przez niedomagania fizyczne, do tych udręczonych istot, któremi Bracia się opiekowali:

„Wielmożni Panowie chorzy,—proście o pokój, aby Bóg zesłał go nam z niobios na ziemię”.

„Wielmożni Panowie chorzy, proście o owoce ziemi, aby Bóg mnożył je w tej mierze, iżby Jemu służono, i świat chrześcijański miał trwałość”.

„Wielmożni Panowie chorzy, módlcie się za pielgrzymów“....

I tak wersety szły szeregiem długim na intencję wszystkich potrzeb świata chrześcijańskiego. Podnoszono tych nędzarzy do godności panów suwerennych,—ponieważ oni cierpieli, ponieważ przez swoje cierpienia oni stawali się przełożonymi—spraw i interesów ludu chrześcijańskiego,—podobnie, jak suwerenowie byli patronami wszystkich „blizkich,” — którymi Dwór się opiekował.

Cierpienie przyjęte ochotnie, miało już znaczenie środka nabycia łask, których inni potrzebowali; drogą jakby wykupu, z którego korzystał inny. Napawano się radością, że się jest ofiarą,—albo że się jest gotowym stać się tą ofiarą,—aby wytworzyć poprzez świat cały atmosferę radości duchowej. Huysmanns

w swojej noweli: *„Św. Ludwina“*,—Coppeé w dziełku: *„Dobre cierpienie“* a Emil Baumanne we wszystkich swoich rozmowach, wykazali nam i wszystkim, stojącym na jakimkolwiek szczeblu społeczności chrześcijańskiej,—jak dalece serca cierpiące stają się zbawczemi, choćby tylko wymawiając jedno *„Amen”*. Nieruchomy na swoim tapczanie paralityk, może mieć świadomość, że ten jego bezruch winien być wykorzystany, że jego nędza, że jego cierpienie, mogą być zamienione na funkcję socjalną, i że może on znaleźć w tym właśnie stanie swego udręczenia tajemniczy środek podniesienia dusz, żyjących w jego otoczeniu, lub w oddali i nadania im potężnego polotu wzwyż.

Oto kierunek nowego pisma. Wniesie ono do ognisk domowych, do wszystkich sumień to, co wiedzieć należy — w kierunku dwojakiej nauki: nauki znoszenia cierpień i nauki pocieszania. Słowo to pozornie banalne,—kryje w sobie wielkie bogactwo myśli. Cierpienie i pocieszenie! Nieprawdaż, pomiędzy temi dwoma zajęciami,—bo i cierpienie jest zajęciem — układa się, — w odpowiednich czasach życie całej ludzkości i życie każdego z nas.

Pismo Revivre odpowiada oczekiwaniom wielu sfer; ono stale będzie przypominało tych funkcjonajuszów chrześcijaństwa, jakimi są ci, którzy cierpią.

Z cierpień, uważanych małodusznie za sprawców śmierci,—wytwarzać ono będzie twórcę życia, życia, które się mnoży, rozwija i promienieje.

Jerzy Goyan
Członek Akademji francuskiej

(Figaro 13.VIII.30)

Z Watykanu.

— Ojciec św. przyjął w dniu 22 sierpnia b.r. 200 kapłanów ze środkowych Włoch, którzy przybyli do Rzymu na kurs nauczania religji w szkołach średnich. Przy tej sposobności mówił Papież o nauce religji

w szkołach średnich. Żądał on od nauczycieli religji, by zdawali sobie dokładnie sprawę z poziomu umysłowego swoich uczniów i podawali im przedmiot nauki w możliwie najprostszy i najprzystępniejszy sposób, unikając wszelkich ciężkich, naukowych pojęć. Dzieła: „Komedja Boska“ Dantego i „Uwagi o moralności katolickiej Manzoniego“ stanowić mogą cenną pomocniczą literaturę przy nauce religji. Ojciec św. zakończył swoje przemówienie następującem ostrzeżeniem: „Gdy stoicie przed gromadą waszych uczni, winniście wśród was widzieć Jezusa Chrystusa i Jego Kościół, mówiących do was: „In manibus tuis sortes meae!“ (W twoich rękach spoczywa mój los).

— Osservatore Romano ogłasza dekret św. Officium o chińskim kulcie przodków. Zakorzeniony głęboko w sercach Chińczyków kult przodków przedstawiał zawsze specjalne trudności dla katolików chińskich. Wkońcu XVII wieku odbywały się gorące debaty nad tem, czyby niedozwolić katolikom chińskim przynajmniej na zachowanie kultu przodków w zmienionej formie, a mianowicie na obchodzenie pewnego rodzaju świąt poświęconych czci zmarłych członków rodziny. Kongregacja św. Officium wydała jednakże w 1710 roku dekret zabraniający wszelkich dalszych dyskusyj o przyjęciu kultu przodków. W najnowszych czasach zagadnienie to stało się znowu aktualnem, gdyż w wielu miejscach sądzono, że pominięcie milczeniem kultu przodków przez nowe księgi prawa kościelnego oznacza, iż dawny dekret 1710 roku już nie obowiązuje. Zapytywane w tej kwestji św. Officium oświadczyło, że dekret z 1710 r. zawsze jest ważny. Ojciec św. potwierdził to orzeczenie i nakazał je ogłosić.

— Trzęsienie ziemi, które miało tak straszliwe następstwa, odczuto w Rzymie tylko bardzo słabo, i chociaż gwałtowniejszego wstrząsu doznała Kampanja rzymska, nie było tam na szczęście straty w ludziach. Niezwłocznie zrozumiano powagę nieszczęścia

i przedsięwzięto odpowiednie środki ratownicze, by udzielić możliwie największej pomocy nawiedzonym okolicom. Ojciec św., wzruszony głęboko, przesłał, swoje błogosławieństwo apostolskie ludności owych okolic, oraz wyrazy najgłębszego współczucia w jej nieszczęściu.

— Dziekanem św. Kolegjum został mianowany w miejsce zmarłego kardynała Vanutellego kardynał Granito Pignatelli di Belmonte. Nowy dziekan, który dotychczas był wice-dziekanem, liczy 79 lat; przed swoim powołaniem do św. Kolegjum (1911 r.) był on biskupem tytularnym Edessy oraz nuncjuszem w Wiedniu. W 1915 roku został biskupem kardynałem i jako taki otrzymał biskupstwo Albano. Jest on po Papieżu najwyższym dostojnikiem Kościoła, do jego zadań należy przemawianie przy wszystkich ważniejszych okolicznościach w imieniu Ojca św., jak również kierowanie wyborem papieża i po dokonanym wyborze zapytanie nowo wybranego papieża, czy przyjmuje swój wybór. Jako obecny biskup z Ostji musi on udzielać nowemu papieżowi święceń biskupich, o ile ich jeszcze nie otrzymał. Jest on także członkiem następujących kongregacyj: Kongregacji Rady, Obrzędów i nadzwyczajnych spraw kościelnych.

—Obecne kolegjum kardynalskie składa się po nowych mianowaniach z dnia 30 czerwca 1930 roku, z 63 członków: 31 Włochów i 32 cudzoziemców. Dwóch z owych kardynałów mianował jeszcze Leon XIII, jedenastu Pius X, siedemnastu Benedykt XV, pozostałych zaś Pius XI. Zagraniczni kardynałowie należą do następujących narodowości: 7 Francuzów, 4 Hiszpanów, 4 północno-Amerykanów, 4 Niemców, 2 Austrjaków, 2 Polaków, 1 Anglik, 1 Portugalczyk, 1 Holender, 1 Węgier, 1 Irlandczyk, 1 Czech, 1 Brazylijczyk. 1 Belg i 1 Kanadyjczyk.

— Dnia 4-go października rb. w Watykanie nastąpi otwarcie wystawy darów, złożonych na rzecz misyj. Ojciec św. weźmie udział w otwarciu wystawy.

— Żandarmerja papieska, odbywająca swą służbę na terenie Watykanu, otrzymała nowoczesne umundurowanie.

— „Osservatore Romano" podaje szereg zajmujących szczegółów, dotyczących nowej, według zasad najnowszej techniki, doskonale urządzonej watykańskiej stacji radjotelegraficznej i radjotelefonicznej. Będzie ona stanowić wyraz najnowszy zdobyczy techniki i jest, jak wiadomo, dziełem Wilhelma Marconi'ego. Obie anteny położone są w najwyżej położonym punkcie ogrodów watykańskich, tuż przy sztucznie odtworzonej grocie w Lourdes. Maszyny, w sali transmisyjnej posiadają wielką szybkość i zbudowane są wedle systemu Marconi'ego. Siła prądu przy transmisji może być zwiększona do 20.000 wolt. Stacja pracować będzie na krótkich falach. Długość fali wynosić będzie 20 do 50 metrów.

W wykwintnie urządzonym pawilonie zainstalowane są również biuro, sala dla personelu itd. Jest już przygotowany mikrofon typu Marconi,Resz, przed którym mówić będzie Ojciec św., gdy zechce, by jego przemówienia były transmitowane.

Inauguracja stacji spodziewana jest w początku października rb.

Mussolini złożył na radzie ministrów wniosek w sprawie uznania 11 lutego, jako dnia zawarcia przez Stolicę Apostolską traktatu Lateńskiego, za święto państwowe. Dotychczasowe święto państwowe dnia 20 września na pamiątkę wkroczenia i zajęcia Rzymu w r. 1870 nie miałoby więcej charakteru święta państwowego.

BIBLIOGRAFJA.

X. R. PLUST. J., *KAZNODZIEJSTWO „REALNE" I „NIE REALNE". UWAGI PRAKTYCZNE DLA KAZNODZIEJOW* Z FRANCUSKIEGO ORYGINAŁU PRZEŁOŻYŁ O. ALEKSANDER-PULIN. NAKŁADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ M. ŁUBIEŃSKIEJ W KRAKOWIE, 1930. STRON 93 W MAŁEJ 8°.

Poprzednikom naszym w godności kapłańskiej obowiązek kaznodziejski był brzemieniem. Tem samem jest on dziś i pozostanie

niezawodnie w przyszłości, aczkolwiek z postępem czasu i duszpasterstwa przybyły pasterzom dusz różne nowe „krzyże“. Zapewnione dlatego ma zainteresowanie kaznodziejów taki konfrater, który—sam wypróbowany na ambonie i z piórem w ręku — pragnie im służyć radą koleżeńską, nie wymyśloną przy biurku, lecz z życia zaczerpniętą i do życia zmierzającą. Takim właśnie jest O. Raoul Plus, którego dzieła „W Chrystusie Jezusie“ i „Chrystus w braciach naszych“ dziesiątkami tysięcy rozeszły się we Francji i także tłumaczeń się doczekały.

Światu potrzeba ewangelji, a ewangelji w kazaniach. Ludziom także. I to takich, z których jest korzyść. A ze złych kazań, czyż może wyniknąć korzyść? Autor sądzi: „Nicole dał tym, dla których obecność na kazaniach jest i „obowiązkiem i męką“, swoje „Środki do korzystania ze złych kazań“. Lecz przecież nie wszyscy postarają się czytać Nicole'a. Pozostaje jedna pomoc—i obowiązek—dla kaznodziejów: usunąć złe kazania“. — Jak? — Uczynić je „realnemi“. Będą realne, gdy będą praktyczne, dostosowane do obecnych czasów, przemawiające bezpośrednio do duszy, psychologicznie ujęte, gdy będzie tak bliska łączność ze słuchaczami, iż kaznodzieja panuje nad duszami. Sam Bóg jest bardzo „realny“. Również realnym winien być sposób, w który głosiciel słowa Bożego odtworzy światu Boga. Taką realnością szczycić się mogą mówcy publiczni — katoliccy i niekatoliccy—występujący na trybunach pod Łukiem Marmurowym w Hyde-Parku w Londynie. Dla nich istnieje tylko taki dylemat: albo być praktycznymi, „realnymi“, albo wcale nie być. Wymowa kościelna o podobną realność starać się winna, Na to potrzeba, aby „realnym“ był mówca, przedmiot kazania, styl mowy i wreszcie sposób mówienia. O tych czterech „realnościach“ gawędzi O. Plus w czterech rozdziałach bardzo „realnie“, tonem serdecznym, przemiłym, dalekim od nudnej teorji i wyniosłej przemądrzałości. Młodym dodaje otuchy: Mówić jest łatwo. Bywalcom na ambonie przypomina: Mówić jest trudno, bo jest rzeczą trudną być żywym, być świeżym: daleko trudniej jeszcze jest się odnowić,—o czem zresztą każdy sam wie. Mimo to radzę spędzić z O. Plusem godzinkę przyjemnie, pożytecznie i — poważnie. Nie mogę się oprzeć pokusie podania na koniec kilku pięknych powiedzień — najmilej wypisałhym broszurkę stronami, co przecież w recenzji nie uchodzi. A więc: Kaznodziejów można podzielić na cztery rodzaje. Jedni mówią coś do kogoś. Ci są nieliczni. Drudzy mówią o czemś, lecz nie do kogoś. Inni mówią do kogoś, lecz na to, by mu nic nie powiedzić. W końcu są tacy, którzy nie mówią ani o czemś, ani do kogoś.

Miejmy wiarę św. Pawła, a mówmy po grecku równie źle jak on mówił. (Lacordaire.)

Rzeczywiście, mało jest ludzi występujących publicznie, którzy

robią wrażenie, że są bezwzględnie przekonani o prawdzie tego, co wygłaszają.

Rzymianie nigdy nie puszczali w obieg pieniędzy narodów podbitych. Na złocie, z haraczu płynącym do Rzymu, wybijali swoje wyobrażenia. Prawdziwi mistrze słowa postępowali na wzór narodu królewskiego.

Występujmy zawsze na ambonę, by głosić kazanie, a do ołtarza, by celebrować, tak, jak gdyby to było po raz pierwszy.

Każde kazanie ma ojca i matkę. Jeśli ojciec jest boski, matka jest ludzka.

Bądź sobą.

Nieszczęściem większej liczby kaznodziejow są ich poprzednicy którzy pozostawili drukowane kazania. Kazania innych są plagą naszej osobistej wymowy.

Precz z ludźmi, „którzy mówią jak książki“, zwłaszcza jak niektóre książki pobożne!

Albert Sorel mówił: „Historyk powinien umieścić swoje biurko przed oknem jak najszerzej otwartem, żeby życie doń przenikało wraz z powietrzem i światłem. — O ileż bardziej kaznodzieja winien to uczynić!

Pewien zacny człowiek, po wysłuchaniu kazania, tak powiedział: „Ten kaznodzieja nie każe, lecz naucza na ambonie“. — Iluż to mówcom przydałoby się wziąć sobie za ideał w praktyce tę piękną myśl!

Jakkolwiek jest, trzeba robić wszystko, żeby zapełnić przestrzeń — przepaść, jaka dzieli słuchaczy od kazalanicy, albo raczej ambonę od słuchaczy.

Pomiędzy kaznodzieją a słuchaczami jest nietylko przedział „poziomy“, ale jest jeszcze i „pionowy“. Ambona dominuje z góry. Mówiąc stamtąd, kaznodzieja nie ma ochoty rozmawiać; on woli raczej rozprawiać.

Nikt tak prędko się nie zużywa pod względem „realności“ słowa, jak kaznodzieja, którego chleb jest już oddawna upieczony. Słuchacz lubi chleb świeży. *B.*

Za pozwoleniem Władzy Duchownej.

Redaktor i wydawca **Ks. Jan Szych.**

Drukarnia Kurji Biskupiej w Łucku.